

Uroczyste akademie 1-majowe

W auli UAM

(Inf. wł.)

Uroczysta akademie 1-majowa świąteczna wczoraj do auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza liczne rzesze młodzieży akademickiej, oraz pracowników naukowych. Wielka aula UAM była wypełniona do ostatniego miejsca. Na uroczystości był obecny sekretarz KW PZPR mgr Cezary Murawski, który zasiadł w prezydium akademii w towarzystwie rektora UAM, prof. dr. Kłafkowskiego, prorektora prof. dr. Aleksiewicza, dziekanów, profesorów i przedstawicieli studentów.

Akademie zagałę rektor Kłafkowski, który przekazał na ręce sekretarza KW Murawskiego pozdrowienia dla nowego Biura Politycznego i Komitetu Centralnego wybranych na III Zjeździe PZPR.

Następnie referat okolicznościowy wygłosił doc. dr W. Jaśkiewicz. Mówca osłuchiwał referat wokół wezwania „Międzynarodówki”: „powstańcie, którzy dręczą gład...“ zastanawiając się, gdzie na świecie wezwaniu to jeszcze jest aktualne. Nie tylko na Czarnym Lądzie, w Indiach czy w innych krajach ludzie ciągle cierpią, gład, ale i bogate narody zach. Europy, a nawet USA nie mogą się pozbyć plag bezrobotnych, niekajęcej miliony ludzi.

W krajach socjalizmu zjawisko to nie występuje. Nawet w tym potrafiły w krótkim czasie zapewnić wszystkim pożywienie i ubranie. A burzliwy rozwój gospodarczy i kulturalny ZSRR zaczyna budzić poważny niepokój w najpotężniejszych krajach kapitalistycznych. Wezwanie Chrześcijaństwa do współzawodnictwa gospodarczego jest tam traktowane jak najbardziej serio.

Po referacie okolicznościowym rektor Kłafkowski odczytał listę nagród przyznanych pracownikom naukowym i administracyjnym oraz studentom UAM. Nagrody otrzymały 384 osoby na łączną sumę ok. 200 tys. zł.

Po przerwie odbyła się część artystyczna akademii, w której wzięli udział studenci UAM, Państwowa Filharmonia i artyści Opery w Poznaniu.

(ms)

W HCP

(Inf. wł.)

Podobnie, jak w innych fabrykach, uroczystości witali 1-Majowe Święto pracownicy Zakładów H. Cegielski, którzy zebrali się w środę w hali b. stołowej na okolicznościową akademię. Wygłaszając referat, I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — Wł. Szymczak, zobrazował osiągnięcia państw obozu pokoju i nakreślił sytuację polityczną, w jakiej ma się pracujące na całym świecie obchodzą swe tegoroczne Święto.

Najbardziej znaną cechą dzisiejszego świata jest potęgujące się z każdym rokiem współzawodnictwo światowego systemu socjalizmu z kapitalizmem — mówił m. in. Wł. Szymczak. — Wyższe ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym dowiedzieliśmy, stała w sposób niezbity, mimo że państwa obozu pokoju wystartowały do tego współzawodnictwa w niekorzystnych warunkach. W 1965 r. na państwa socjalistyczne przypadał będzie ponad połowa światowej produkcji, a więc w dzisiejszej epoce kapitalizm jest formacją schyłkową, skazaną na opuszczenie areny dziejów ludzkości.

W końcowej fazie swego referatu, I sekretarz omówił zadania, które powinni wykonać pracownicy HCP. Są one poważne, znacznie większe niż dotychczas, gdyż w okresie do

Sukces Śląska w Helsinkach

HELSINKI (PAP)

W poniedziałek odbył się w Helsinkach pierwszy występ zespołu „Śląsk”. Przedstawienie zaszczylił swą obecnością prezydent Finlandii — Kekkonen z małżonką. Widzowie zgłoszili artystom polskim entuzjastyczne przyjęcie.

1965 r. wydatkuje się w HCP na rozbudowę około miliard zł.

W czasie akademii, kpt. Sobieraj wręczył Zakładom w imieniu delegacji jednostki lotniczej medal 15-lecia Wojska Polskiego, za datującą się już od dłuższego czasu współpracę HCP z wojskiem.

Z okazji 1 Maja, wręczono najbardziej wyróżniającym się pracownikom odznakę racjonalizatora produkcji. Znajdował się wśród nich technolog z W-3 — J. Koteci, którego 12 pomysłów przynosi zakładom w ciągu roku około 650 tys. zł oszczędności. Akademię urozmaiciła bogata część artystyczna, na którą złożyły się występy artystów z Opery, Teatru Polskiego i Chóru „Lutnia”.

Przed akademią odbyła się w klubie HCP skromna uroczystość, podczas której wręczono 52 pracownikom, zatrudnionym w tych zakładach od 25, 30 i 40 lat, odznaki pamiątkowe i nagrody pieniężne. (L)

Cena 56 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZY TEL NIK

Twierdza pierwszej rangi str. — 3

Rok XV Wydanie AB

Poznań, czwartek, 30 kwietnia 1959

Nr 101 (4739)

Istnieją obecnie warunki aby nie dopuścić do wojny i zapewnić trwałą pokój na ziemi

Komunikat końcowy narady ministrów spraw zagranicznych państw-członków Układu Warszawskiego i ChRL

WARSZAWA (PAP)

W dniu 28 bm. zakończyła się narada ministrów spraw zagranicznych państw — członków Układu Warszawskiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Poniżej podajemy tekst komunikatu końcowego narady.

Prezydent Republiki Indonezji dr Sukarno przybył do Polski

WARSZAWA (PAP)

W środę, 29 bm., na zaproszenie Rady Państwa, przybył z oficjalną wizytą do Polski prezydent Republiki Indonezji — dr Sukarno.

Dr Sukarno urodził się 6 czerwca 1901 roku w Bilitar (wschodnia Jawa). Ukończył techniczną szkołę inżynierii w Bandungu i już w latach studenckich brał udział w ruchu, wypowiadającym się przeciwko współpracy z kolonialistami.

W 1927 roku dr Sukarno założył (Ciąg dalszy na str. 2)

W dniach: 27 — 28 kwietnia 1959 r. odbyła się w Warszawie narada ministrów spraw zagranicznych państw — członków Układu Warszawskiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

W naradzie udział wzięli: z ramienia Ludowej Republiki Albanii — minister spraw zagranicznych — B. Shytilla;

Ludowej Republiki Bułgarii — minister spraw zagranicznych — K. Łukanow;

Chińskiej Republiki Ludowej — wiceminister spraw zagranicznych — Czan Wen-tien;

Republiki Czechosłowackiej — minister spraw zagranicznych — V. David;

Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wicepremier i minister spraw zagranicznych — L. Bolz;

Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — minister spraw zagranicznych — A. Rapacki;

Rumuńskiej Republiki Ludowej

— minister spraw zagranicznych — A. Bunaciu;

Węgierskiej Republiki Ludowej — I zastępca ministra spraw zagranicznych — J. Peter;

Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — minister spraw zagranicznych — A. Gromyko.

Na naradzie dokonano wymiany poglądów w związku ze zbliżającymi się rozmowami genewskimi między państwami Wschodu i Zachodu w sprawach dotyczących Niemiec, łącznie z traktatem pokojowym i problemem berlińskim.

Narada wykazała pełną jedynomyślność w ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej i w podejściu do rozwiązywania palących problemów, w interesie

(Inf. wł.)

We wtorek odbyła się w sali Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu konferencja popularnonaukowa z udziałem sekretarza KW — Cezarego Murawskiego, dla łączy robotniczych i naukowców poświęcona omówieniu działalności Komunistycznej Partii Polski w Wielkopolsce. Konferencja ta uświetliła, zarówno skompletowanie materiałów i pogłębienie znajomości dzieł KPP na naszym terenie, jak i przyczyniła się do zacieśnienia współdziałania pracowników naukowych i działaczy przy opracowywaniu historii Komunistycznej Partii Polski.

W czasie dyskusji nad problemami referatami zabrało głos wielu działaczy, którzy przytoczyli wiele ciekawych, mało znanych danych na temat działalności KPP. PPS Lewicy i licznych w okresie międzywojennym strajków robotników i chłopów, będących przejawem protestu przeciwko bezrobociu, wyzyskowi i uciskowi.

Tym samym konferencja ta nie tylko nie zamyka dyskusji nad dziejami KPP i ruchu robotniczego w Wielkopolsce, ale wręcz przeciwnie, otwiera szeroko wrota do dalszych rozważań na ten temat. (I)

Pożar w kościele

KATOWICE (PAP)

28 bm. w godzinach rannych wybuchł groźny pożar w kościele parafialnym św. Piotra i Pawła w Częstochowie. Uczestnicy nabożeństwa, zamiast natychmiast zaalarmować straż pożarną, zaczęli ratować urządzenia kościelne, chorągwie itp. Ksiądz Józef Barcik, który usiłował wynieść z płomieni na czynia liturgiczne, uległ dość poważnym poparzeniom.

Przybyłe w kilkanaście minut po wybuchu pożaru, 4 oddziały straży pożarnej, przez blisko dwie godziny walczyły z ogniem, który strawił większość dachu i wieży oraz niektóre urządzenia. Przyczyną pożaru była przestarzała instalacja elektryczna.

Maszyny drogowe na eksport



Zakłady Naprawcze Sprzętu Drogowego „Madro” we Wrocławiu produkują maszyny do budowy dróg. 60 proc. produkcji eksportujemy głównie do CSR i ChRL. Na zdjęciu: Skraplarki o pojemności 250 litrów (przeznaczone na eksport). CAF — fot. Wołoszczuk

Przed Genewą

Narada ministrów zachodnich w Paryżu

PARYŻ (PAP).

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Paryżu narada ministrów spraw zagranicznych czterech państw zachodnich — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec Zachodnich.

Zadaniem jest ustalenie pozycji i taktyki Zachodu na konferencji w Genewie.

Jak podaje agencja Reutersa, powołując się na koła dyplomatyczne, wśród państw zachodnich panuje jedność, jeśli chodzi o sprawę Berlina, natomiast duże rozbieżności istnieją w pozostałych zagadnieniach. Przede wszystkim różnice zdań występują w podejściu do negocjacji ze Związkiem Radzieckim.

W poniedziałek odbyło się 3-godzinne posiedzenie Stałej Rady NATO, na którym omawiano sprawozdanie grupy roboczej czterech państw zachodnich. Po posiedzeniu nie opublikowano żadnego komunikatu.

Już jutro!

Już jutro odbędzie się doroczna impreza „Głosu Wielkopolskiego” — Mała Olimpiada. Stadion im. 22 Lipca zapelni publiczność, by po uroczystościach Święta 1 Maja podziwiać naszych lekkoatletów. Na starcie stanie przeszło 300 zawodników. Zwycięzcy otrzymają nagrody, które ufundowały liczne zakłady pracy i instytucje.

Jeszcze dziś zgłoszono następujące nagrody dla zawodników:

Prezydium RN m. Poznania — rower męski, Zjednoczone Zakłady Rowerowe — 3 łańcuchy rowerowe. Zjednoczenie Przem. Ziemniaczanego — Poznań 200 zł. Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów — 200 zł. Ponadto w drodze do nas są przesyłki z Mosińskich Zakładów Ceramiki Budowlanej — 400 zł, i z Fabryki Kosmetyków „Lechia” — 500 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Z wędrowek po kraju — Słupsk



Na zdjęciu: Siedziba Powiatowej Rady Narodowej. CAF — fot. Orłowski

Polska krajem ludzi kształcących się

Konferencja w imię pokoju

W poniedziałek rozpoczęła się w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych państw uczestników Układu Warszawskiego i Chińskiej Republiki Ludowej. Konferencja ta wzbudziła duże zainteresowanie na Zachodzie. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Narada warszawska odbywa się na krótko przed konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie.

Z konferencją genewską opinia publiczna świata wiąże duże nadzieje, spodziewając się, że przyczyni się ona do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

Tymczasem Zachód w dalszym ciągu trwa przy nieustępliwym polityce „z pozycji siły”. W dalszym ciągu popiera agresywną politykę Adenauera, uzbrajając NRF w broń atomową. Dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jest oczywiste, czym grozi uzbrajanie zachodniomocarskich odwetów. Adenauer za wszelką cenę chce wciągnąć NRF do NRF i włączyć całe uzbrojone Niemcy do Paktu Atlantycznego. Tego rodzaju zamierzenia z równoczesnym kwestionowaniem naszych granic zachodnich trudno nie nazwać zamierzeniami szalonymi.

Jest to bowiem od początku do końca program agresywny, program marszu na Wschód. Gdy Niemcy Zachodnie zostaną uzbrojone i uzyskają odpowiednią przewagę na Zachodzie — staną się również groźnym przeciwnikiem dla Zachodu. Na tę oczywistą prawdę coraz częściej zwracają uwagę co trzeźwiejsi politycy zachodni.

Temu agresywnemu programowi Adenauera Związek Radziecki i państwa obozu socjalistycznego przeciwstawiają program odprężenia i pokoju.

Minister Rapacki na spotkaniu z szefem Zakładów Azotowych w Kędzierzynie powiedział:

„My przede wszystkim powiadamy: jeżeli zakładamy, że rzeczywistość nie da się zmniejszyć siłą, to już mamy punkt stychny do rozmów. Od tego zaczniemy! Najpierw trzeba widzieć i znać świat i Europę takimi jakimi są, a więc nie bać się, że nie ma NRF, że nie ma Chin.”

Wszystkie pokojowe propozycje Związku Radzieckiego z małym wyjątkiem uporem są odrzucone przez Zachód. Pamiętamy dobrze ile trzeba było wysiłku i dobrej woli ze strony Związku Radzieckiego, by doprowadzić do konferencji genewskiej. Być może dojdzie też do konferencji szefów rządów.

Zachód broni się przed rokowaniami. Broni się, ponieważ nie może przeciwstawić realnego programu konstruktywnego propozycjom radzieckim. Słowo „nie”, to wszystko, co Zachód obecnie może przedstawić.

Zachodni ministrowie spraw zagranicznych często spotykają się, konferują nad sprzecznym stanowiskiem. Jak dotychczas bezskutecznie. Coraz bardziej zarysowuje się sprzeczność w tonie NATO. Świadczy o tym fakt, że niektórzy politycy zachodni dochodzą do wniosku, iż w końcu trzeba spojrzeć realnie na istniejącą rzeczywistość.

W tej sytuacji duże znaczenie mają wyniki warszawskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. Komentarzy zachodni przywiązują do niej dużą wagę ze względu na zbliżającą się konferencję genewską.

Warszawscy korespondenci dzienników i agencji zachodnich podkreślają, iż konferencja warszawska przebiegała w atmosferze zgody poglądów. Nie dziwnego, że o zgodności poglądów nie jest tak trudno. Nie w innym bowiem celu, jak właśnie w imię zapewnienia pokoju zebrał się w Warszawie ministrów spraw zagranicznych obozu socjalistycznego.

W tym też sensie decyzje konferencji warszawskiej są na pewno dalszym krokiem w kierunku odprężenia sytuacji międzynarodowej.

I to także niektórzy z zachodnich publicystów dostrzegają.

M. H.

Komunikat końcowy warszawskiej konferencji ministrów

(Dokończenie ze str. 1)

pokój państw, wysiłków, skierowanych na zaprzestanie „zimnej wojny” i rozwój współpracy międzynarodowej na podstawie zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych, wyraźnie poprawiły się perspektywy złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Uczestnicy narady z zadowoleniem stwierdzają, że w rezultacie rokowań z mocarstwami zachodnimi osiągnięto obecnie porozumienie o zwołaniu konferencji ministrów spraw zagranicznych i konferencji na szczycie. Narody spodziewają się po tych naradach takich rozwiązań palących problemów międzynarodowych, które w radykalny sposób udrożnią atmosterę stosunków między państwami i zapewnią, tak po stronie zachodniej, jak po stronie wschodniej, warunki dla pokojowego i spokojnego życia narodów.

Uczestnicy narady wyrazili swoje przekonanie co do tego, że przyjęcie na konferencji genewskiej ministrów spraw zagranicznych uzgodnionych decyzji co do dwóch najbardziej ostrych i ważnych problemów współczesnego okresu — zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz likwidacji reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim — postawi na mocnym gruncie sprawę pokoju w Europie.

Brak traktatu pokojowego z Niemcami jest wykorzystywany przez wroga pokojowi sili dla wskrzeszenia imperializmu niemieckiego, dla otwarcia wysuwania odwetowych żądań i przekształcenia Niemiec Zachodnich w główną atomową i rakietową bazę NATO. Zachowanie resztek reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim stwarza tam stałe ognisko napięcia i konfliktów. Dalsze odwiekanie po pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, jak również rozwiązania problemu berlińskiego — może doprowadzić jedynie do wzmożenia groźby wojny w Europie.

Kraje uczestnicy narady ministrów spraw zagranicznych jednomyślnie aprobowali i popierali propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i likwidacji reżimu okupacyjnego w Berlinie zachodnim.

Wiec pokoju na moście granicznym w Ślubicach

ŚLUBICE (PAP)

Most na Odrze w Ślubicach łączący to miasto z Frankfurtem po stronie NRF, był 28 bm. miejscem pokojowej manifestacji, na której spotkały się delegacje woj. zielonogórskiego i okręgu Frankfurt. Wzdłuż odrzańskich brzołów zebrały się tłumy mieszkańców aby uczestniczyć w wielkim wiece poświęconym zbliżającej się konferencji ministrów spraw zagranicznych Wschodu i Zachodu w Genewie.

Zebrani uchwalili wspólną rezolucję, która przesłana zostanie na salę obrad konferencji genewskiej.

Aresztowanie zbrodniarza hitlerowskiego z Białegostoku

W Bielefeldzie w NRF aresztowany został adwokat dr Herbert Zimmermann, który w czasie wojny w Białymstoku dokonał rozstrzelania ponad 100 jeńców wojennych i brał udział w mordowaniu ludności żydowskiej. Zimmermann był aresztowany pod zarzutem rozstrzelania prezydenta polski z Fryburga, ale z braku dowodów uniewinniony. Wówczas zmienił nazwisko i osiadł w Monachium, gdzie rozwinął rozległą praktykę adwokacką. Rozpoznany przez jedną z ocalałych ofiar Białegostoku, osadzony został obecnie w więzieniu. (fh)

Radziecki projekt traktatu pokojowego z Niemcami przewiduje skuteczne gwarancje bezpieczeństwa narodów europejskich, zapewnią całkowite przywrócenie suwerenności na terytorium niemieckim i stworzenie niezbędnych warunków dla pokojowego, demokratycznego rozwoju Niemiec. Pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego stałoby się doniosłym krokiem na drodze do zjednoczenia Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie. Traktat pokojowy nałożyłby na oba państwa niemieckie jednakowe zobowiązania i zapewniłby im jednakowe prawa, co stworzyłoby dobrą podstawę dla zbliżenia między NRF i NRF.

Podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami położyłoby również kres reżimowi okupacyjnemu w Berlinie zachodnim.

Państwa reprezentowane na naradzie uważają, że w obecnych warunkach nadającym się do przyjęcia rozwiązaniem problemu berlińskiego mogłoby być zapewnienie Berlinowi zachodniemu statusu wolnego miasta, którego bezpieczeństwo i swobodne kontakty ze światem zewnętrznym byłyby gwarantowane przez wielkie mocarstwa z udziałem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wychodzą one z założenia, że przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych państw istnieje możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie skutecznych gwarancji zabezpieczających rozwój Wolnego Miasta Berlina Zachodniego, jako niezależnej jednostki politycznej, w której sprawy nie mieszałoby się żadne państwo.

Uczestnicy narady stwierdzają, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wniósł wielki wkład do wysiłków mających na celu uregulowanie problemu berlińskiego. Witają one z uznaniem gotowość NRF do pełnego poszanowania statusu Wolnego Miasta — Zachodniego Berlina i uczestniczenia w zagwarantowaniu jego bezpieczeństwa.

Zwraca uwagę fakt, że w ostatnim czasie rząd USA, NRF, Włoch i niektórych innych państw — członków NATO podejmują gorące kroki w celu stworzenia na terytorium europejskich członków NATO amerykańskich baz rakietowych i atomowych. Nie można nie zwrócić szczególnej uwagi na to, na jak niebezpieczną pod tym względem drogę wstępuje rząd NRF, który obecnie przystąpił do forsowania posunięć zmierzających do wyposażenia armii zachodniomocarskiej w broń jądrową i rakietową. Podejmując te kroki rząd NRF przeciwdziała również wszelkim propozycjom prowadzącym do złagodzenia napięcia międzynarodowego i rozwiązania problemu rozbrojenia, m. in. — polskiej propozycji w sprawie utworzenia strefy bezaatomowej w Europie Środkowej. Poważne zagrożenie bezpieczeństwa państw zachodniomocarskich stanowi rozmieszczenie na ich terytorium baz wojskowych oraz magazynów Bundeswehry.

Wszystko wskazuje na to, że istnieje dążenie do postawienia zbliżającej się narady przedstawicieli Wschodu i Zachodu w Genewie — przed faktem dokonanym.

Państwa — uczestnicy narady — jednomyślnie potępiają taką politykę, jako zmierzającą do skomplikowania sytuacji i kontynuowania zbankrutowanej polityki „z pozycji siły”. Kraje — członkowie NATO, podejmując takie działania, wyrządzają złą przysługę sprawie pokoju w ogóle, i sprawie stworzenia sprzyjającej sytuacji dla zbliżających się rokowań międzynarodowych w Genewie w szczególności. Rozumie się samo przez się, że rządy tych krajów biorą na siebie dużą odpowiedzialność za takie działania i za taką politykę.

Ministrowie spraw zagranicznych uważają, że nie mogą sprzyjać pomyślnie pracy konferencji w Genewie próby mającej na celu powiązanie rozpatrywania niecierpiących zwłoki zagadnień dotyczących pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i Berlina zachodniego — z innymi problemami, takimi jak zjednocze-

nie Niemiec. Obecnie, gdy na terytorium Niemiec istnieją dwa samodzielne państwa niemieckie, zjednoczenie Niemiec stanowi problem wewnętrznoniemiecki, który może być rozwiązany tylko przez samych Niemców, drogą zbliżenia i porozumienia między NRF i NRF, bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz.

Nie wolno również uzależniać zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jak też uregulowania problemu berlińskiego, od rozwiązania problemu bezpieczeństwa europejskiego. Każdy z tych problemów z osobna jest sam w sobie skomplikowany i kto wiąże je w jeden węzeł, wyraźnie dąży do utrudnienia przyjęcia uzgodnionych decyzji zarówno w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Berlina zachodniego, jak też w sprawie bezpieczeństwa europejskiego.

Uczestnicy narady uważają, że dla pomyślnego przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami niezbędny jest czynny udział w tej pracy przedstawicieli krajów, które były ofiarami agresji ze strony Niemiec hitlerowskich. Uczestnicy narady uważają, że należy zapewnić Polsce i Czechosłowacji pełny udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie i w konferencji na najwyższym szczeblu, jako państwom, które sąsiadują z Niemcami i pierwsze padły ofiarą agresji hitlerowskiej oraz wniosły swymi siłami zbrojnymi doniosły wkład do rozgromienia wspólnego wroga.

Państwa reprezentowane na naradzie ministrów spraw zagranicznych uważają, że przed stawiciele NRF i NRF mają prawo do zajęcia należnego miejsca przy stole obrad na konferencji genewskiej.

Uczestnicy narady wyrażają nadzieję, że wszystkie państwa, które będą reprezentowane na konferencji w Genewie, dołożą wysiłków, aby zapewnić powodzenie tej konferencji. Ze swej strony oświadczają, że ich rządy gotowe są uczynić wszystko co od nich zależy, aby zapewnić powodzenie tych rokowań. Wzywają oni rządy wielkich mocarstw i wszystkich państw europejskich do niepodjęcia żadnych kroków, które mogłyby doprowadzić do zaostrzenia sytuacji w Europie i pogorszenia zarysowujących się perspektyw rozwiązania spornych problemów drogą rokowań między Wschodem i Zachodem.

Rządy Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Chińskiej Republiki Ludowej, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich będą wytrwale kontynuować walkę o pokój na całym świecie w przekonaniu, że w tej walce znajdują one poparcie narodów całego świata, występujących przeciwko groźbie nowej wojny. Są one przekonane, że istnieje obecnie warunki, aby nie dopuścić do wojny i zapewnić trwały pokój na ziemi.

Fala aresztowań w ZRA

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin powołując się na informacje podane przez prasę bagdadzką donosi o licznych aresztowaniach przeprowadzanych na terenie Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Jak wynika z informacji tygodnika „Al Akhbar” i dziennika „Al Nidach”, fala aresztowań objęła obywateli z prowincji ZRA; „Al Akhbar” opublikował w poniedziałek listę 140 nazwisk osób aresztowanych w Egipcie. Są wśród nich robotnicy, działacze związków zawodowych, znani uczestnicy ruchu obrońców pokoju, pisarze, prawnicy oraz studenci i urzędnicy. Pismo podaje m. in. nazwisko Yussufa Hili Al Muhami — b. członka Światowej Rady Pokoju i sekretarza Egipskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz Khaleda Mohieddina — b. re-

Prezydent Sukarno

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Narodową Partię Indonezji. W 1929 r., uznany przez Holendrów za „niebezpiecznego”, został aresztowany i zasądzone na 4 lata więzienia. W 1932 r., zwolniony z więzienia, po roku zostaje ponownie aresztowany i wywieziony na wyspę Flores, a następnie na południową Sumatrę. W 1942 r. został uwolniony przez Japończyków. W okresie wojny brał aktywny udział w życiu politycznym Indonezji.

17 sierpnia 1945 r. Sukarno, jako jeden z głównych przywódców na drodze indonezyjskiego, proklamował niepodległość Indonezji — 18 sierpnia tegoż roku wybrany został pierwszym prezydentem Republiki Indonezji i funkcję tę pełni do chwili obecnej. Trzeba podkreślić, że dr Sukarno jest nie tylko bojownikiem o wolność i niepodległość Indonezji, lecz także głównym teoretykiem idei, który kieruje się Indonezją w życiu wewnętrznym i w polityce zagranicznej. Demokracja, proklamowana przez Sukarno, przyjęta przez naród indonezyjski, jest demokracją planowaną, uwzględniającą

specyficzne warunki Indonezji. W 1954 r. dr Sukarno ogłosił ideę — tzw. socjo-demokracji, według której naród ma się rządzić w oparciu o wzajemną pomoc grup społecznych. Na tej teorii oparł on powstanie w 1957 r., tzw. rady narodowej (jest jej przewodniczącym), składającej się z reprezentantów robotników, chłopów, wojska, wyznań religijnych, partii politycznych i innych grup społecznych. Idee i teorie dr Sukarno znalazły szeroki rozgłos nie tylko w Indonezji, ale i w całej Azji południowo-wschodniej. Dr Sukarno był jednym z inicjatorów konferencji narodów Azji i Afryki w Bandungu w 1955 r., która była wielką o historycznej doniosłości manifestacją tych narodów na rzecz wolności, postępu, pokoju i koegzystencji. Pod jego przewodnictwem Indonezja od 14 lat prowadzi politykę neutralności i nieuczestniczenia w blokach militarnych. Jest on czołową osobistością antykolonialnego ruchu krajów Azji i Afryki, gorącym rzecznikiem ich niepodległości i solidarności w walce z imperializmem. Dr Sukarno potępia hitlerowski rasizm i szowinizm imperialistów niemieckich. Opowiada się zdecydowanie przeciwko broni masowej, zagłady za pokojowym wykorzystaniem energii atomowej. Popiera zasady pokojowego współistnienia, jest zwolennikiem przyjaźni i pokojowej współpracy między narodami.

W 1957 r. reakcyjne elementy dokonały zamachu na prezydenta Sukarno, z którego wyszedł bez obrażeń.

W latach 1956—1958 prezydent dr Sukarno bawił z wizytą oficjalną w szeregu krajach, m. in.: w USA, ZSRR, Jugosławii, CSR, NRF. Otrzymał on tytuły doktora honoris causa uniwersytetu w Columbia, uniwersytetu moskiewskiego i politechniki berlińskiej, uniwersytetu w Ankara.

Dr Sukarno interesuje się m. in. historią, doktrynami politycznymi i sztuką.

Nagrody im. Juliana Bruna dla młodych dziennikarzy

WARSZAWA (PAP)

W związku z przypadającą w dniu 28 bm. XVII rocznicą śmierci Juliana Bruna, jury konkursu dorocznego nagród im. Juliana Bruna przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w składzie red. red.: Wiesław Górnicki, Irena Groszowa, Tadeusz Lutogłowski, Halina Mirowska, Stanisław Peters, Leon Przemski, Jan Alfred Szczepański, Mikołaj Wadyas i Lucjan Wołanowski — przyznało za rok 1958 nagrody młodym dziennikarzom, wyróżniającym się w pracy publicystycznej i reportażowej:

red. Irene Sławińskiej (Katowice) — I nagrodę, red. Januszowi Kuczyńskiemu (Warszawa) — II nagrodę, red. Michałowi Radogwilemu (Warszawa) — II nagrodę, red. Romanowi Karpieskiemu (Wrocław) — III nagrodę, red. Barbarze Seidler (Warszawa) — III nagrodę, red. Jackowi Zukowskemu (Kraków) — III nagrodę.

Ponadto jury postanowiło wyróżnić:

red. Czesława Kwaśnego (Zielona Góra), red. Magdę Leję (Warszawa), red. Czesława Smolińskiego (Opole), red. Andrzeja Wasilkowskiego (Warszawa).

Zgon Jekatieriny Woroszyłowej

MOSKWA (PAP)

„Prawda” i inne dzienniki moskiewskie zamieściły we wtorek nekrolog, podpisany przez grupę starszych komunistów i donoszący o zgonie Jekatieriny Woroszyłowej.

Jekatierina Woroszyłowa była członkiem Partii Komunistycznej od 1917 r. W latach wojny domowej prowadziła pracę polityczną w jednostkach Armii Czerwonej. Uczestniczyła również w obronie Czerwonej. Przez wiele lat była pracownikiem naukowym Wyższej Szkoły Partijnej i Akademii Nauk Społecznych przy KC WKP(b). Ostatnio Jekatierina Woroszyłowa pełniła funkcję zastępcy dyrektora Centralnego Muzeum Lenina w Moskwie.

doktora naczelnego dziennika „Al Masa”, usuniętego niedawno z tego stanowiska pod zarzutem lewicowych sympatii, wśród aresztowanych znaleźli się także sekretarz generalny Egipskiego Związku Zawodowego Włóknarzy, jeden z wybitnych przywódców ruchu studenckiego oraz znana działaczka ruchu na rzecz emancypacji kobiet — Angeli Aphlaton.

W syryjskiej prowincji ZRA policja aresztowała ostatnio 250 osób, w tym wielu dymisjonowanych bezpośrednio przedtem oficerów armii syryjskiej. Jak podaje „Al Akhbar” ze służby zwolnionych zostało m. in. 10 generałów i pułkowników syryjskich.

Prasa iracka pisze również o brutalnym traktowaniu i torturowaniu aresztowanych przez policję.

PAWILON POLSKI NA TARGACH W CASABLANCE

Pawilon polski na otwartych przed kilku dniami międzynarodowych targach w Casabance zwiedził król Maroka — Mohammed V w otoczeniu licznych osobistości oficjalnych oraz przedstawicieli sfery przemysłowych i kupieckich.

HERTER PRZYBYŁ DO PARYŻA

Christian Herter, nowy amerykański sekretarz stanu, przybył we wtorek samolotem do Paryża. Herter weźmie udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych USA, Francji, W. Brytanii i NRF.

POWÓDZ W TUNEZJI

Powódz, jaka nawiedziła Tunezję, przysparza, wskutek ulewnych deszczów coraz większe rozmiary. Według dotychczasowych danych pochłonęła ona już 23 istniejące ludzkie. Prezydent Bourguiba, przeznaczył 10 tys. dinarów dla ofiar powodzi, a radio tunezyjskie rozpoczęło kampanię na rzecz przeprowadzenia wielkiej subskrypcji narodowej na rzecz powodzi.

„PAN SĘDZIA PLACZE”

Podczas jednej z rozpraw przed paryskim sądem apelacyjnym, grupa sędziów, prowadzących rozprawę, zaczęła nagle płakać „rzewnymi łzami”. Okazało się, że przyczyną płaczu była bomba z gazem łzawiącym, która nieznanym żarownicą podłożył pod stół sędziowski.

PIERWSZY SZPITAL ATOMOWY W ANGLII

W bieżącym roku w Sutton Downs w hrabstwie Surrey w południowej Anglii rozpoczęta zostanie budowa pierwszej kliniki specjalistycznej, gdzie do celów leczniczych wykorzystywana będzie energia atomowa. M. in. w klinice tej prowadzić się będzie doskonalenie nad wykorzystaniem w lecznictwie izotopów radioaktywnych.

DELEGALIZACJA K. P. ARGENTYNY

Rząd argentyński wydał dekret zakazujący działalności Partii Komunistycznej, a także wszystkich związanych z nią bezpośrednio lub pośrednio organizacji.

Pogorszenie zdrowia Dullesa

NOWY JORK (PAP)

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że leczenie Dullesa naświetlaniem kręgosłupnych promieniami Rentgena nie przyniosło żadnego rezultatu. Dla ulżenia bólów lekarze uciekli się do stosowania środków znieczulających. Dulles pozostaje nadal w szpitalu wojskowym Walter Reed. Naświetlanie promieniami Rentgena przerwano.

Twierdza pierwszej rangi

Droga wije się zdumiewająco. W lewo, w prawo i — da capo. Dając upust swemu zdziwieniu, spotykam się z repliką kierowcy:

— To nie szosa. Jedziemy ulicami.

Spoglądam bacznie przez szyby auta. On ma rację, to były ulice kostrzyńskiego przedmieścia. Z obu stron brudnozielona pustka, czasem dom — samotnik. Ale oto nagle... tak, jarzeniówki! Autentyczne. I wydziona świeżutkim szpalerem drzewek prawdziwa ulica. Biegnie ona zresztą, widać to, na przelaj przez dawne posesje miejskie i ogrody, prosto ku odkrytym piórpu- szem dymu fabrycznemu kominowi. Betonowe ogrodze- nie, znów jarzeniówki, imponująca brama z portiernią, niech się schowa główny wjazd do HCP.

Kontrasty. Kilka godzin, spędzonych na rozmowach z ludźmi kostrzyńskiej „Celulozy” dopomogło mi je pojąć. Ten zakątek, do którego zawędrowaliśmy z inżynierem Dziedzicem, zastępcą głównego technologa Zakładów, panującą w nim ciszą także różni się kontrastowo od wypełnionych produkcyjnym zgiełkiem hal. Towarowa win- da wyrzuciła nas na „czwórce” (poziom 40 m); tu, wśród płatniny pociąganych minia instalacji jest idealny spokój. Kurtka technologa przykry- wa betonowy stopień. Siada- my.

— Zgadnie pan ile w „Ko- strzyń” wpakowano już mi- lionów? No? 305. — inżynier Dziedzic opowiada ze swadą. — Cały interes ma kosztować 560 milionów. Mamy budo- wać filtrownię wody, bielar- nie, oddział wytwórczy cięczy bielących, magazyn chloru... Pan notuje? To lepiej opi- wiem o rozruchu. Najpierw było szkolenie, potem ludzie pojechali na 3—4 miesiące do pokrewnych zakładów. Pieki- o zaczęło się w grudniu.

— Początek uruchomienia celulozowni?

— Tak. Cały pion inżynie- ryjno-techniczny właściwie mieszkał wtedy w fabryce. Stoleczna Fabryka Pomp, niech ją szlag trafi! „Wysia- dały” właśnie te pompy, psu- ły się silniki. Austriacy mon- terzy do pomocy dla puszcz- nia w ruch urządzeń firmy „Ellis” nie przyjechali. Za- loga — bez doświadczenia. Zasypano się na stojąco, po- parę nocy nie widzieliśmy łózka. Pan wie? Pierwszy w- rnak celulozy gotowali główny technolog z głównym mechanikiem i głównym ener- getykiem. Uda się — nie uda... 70 proc. urządzeń mamy tu krajowych, część szwedzkich, są i czeskie, o austriackich wspominałem. Próby wypadły pomyślnie. Styczeń przyniósł pierwsze tony, 200 ton celulo- zy. Plan na I kwartał został już przekroczony...

— Pan czytał uchwały III Zjazdu? — zadaje pytanie na- pożór oderwane. — Ma pan na myśli frag- ment, dotyczący przemysłu celulozowego? Znam, oczywi- ście. Chodzi o półmasę, to wa- żna rzecz. Jakby to panu wytłumaczyć... Efektywność wykorzystania drewna na ce- lulozę w tej chwili wynosi u- nas 48 proc. Używamy tylko papierówki iglastej. Przecho- dząc na produkowanie pół- masy możemy uzyskać 60—70 proc. efektywności, a co rów- nie ważne — wykorzystywać drewno liściaste. Nasza pier- sza Konferencja Samorządu Robotniczego wystąpiła z kon- kretnymi wnioskami do Zjed- noczenia Celulozowo-Papierni- czego. Potrzeba nam 240 mi- lionów, żeby uruchomić urzą- dzenia pomocnicze, bielarnię i — ruszamy...

Nie należą do szczepu Bez- krytycznych. Hołdując umiar- kowanemu sceptycyzmowi. Ale zapał i zawodowa duma ko- strzyńskich inżynierów bez- apelacyjnie przekreślają dyk- towane mi dziennikarską nie- pewnością wątpliwości. Wywie- dzieli się, że w roku 65-tym będzie brakowało przemysło- wy 50 milionów papierowych worków. To oznacza katastro- fę w przemysłach cemento- wym i cukrowniczym; zaha- mowanie eksportu; klępkę. W Kostrzynie policzyli: worek waży 300 gramów, potrzeba zatem 15.000 ton celulozy nie- bielonej. To można by zrobić, jeśli... Tak, jeśli Zjednoczenie zdecydowałoby się zrezygno- wać z budowy fabryki papie- ru pod Toruniem i zainwesto- wać dodatkowych 150 milio- nów w kombinat kostrzyński. Zjednoczenie zaoszczędzi w ten sposób 65 milionów, worki będzie się robić z niebielonej celulozy na miejscu, co także waleń przyczyni się do pota- nienia produkcji...

Ale to muzyka przyszłości.

Tony jej wszakże brzmią dla kierowniczego aktywu „Ko- strzyń” zupełnie wyraźnie. — Osiągniemy wówczas — mówią — wskaźnik wydajno- ści na pracownika ponad 400, gdy w tej chwili sięga jedy- nie 220. —

Przepraszam, zaraz wraca- my do rozmowy z mgr. Dziedzicem. Jeszcze tylko jeden wskaźnik: wieku. Średni dla personelu inżynie- ryjno-technicznego wynosi on 30.

Po dachu kolosalnej bryły głównego budynku, na któ- ry koniecznie mnie posta- nowił wprowadzić mój nie- strudzony informator, hula diabelnie silny wiatr. Scho- wany za kominem chłoneć pa- noramę byłego miasta, za- barwioną uwagami inżyniera:

— Wczorze pan odjeżdża, tak? Szkoda. Nasza fabryka ma dom kultury, jakim rzadko która załoga może się pochw- lić. W nim też nasza pociecha. Chociaż Kostrzyń teraz ma trzy kina, klub ZMS-u „Luna” (całkiem przyjemny). W ostat- nich dwu latach zaczęło się coś dziać. Ludność miasta skoczyła z czterech do siedmiu i pół tysiąca... — inżynier wy- ciąga rękę: — Widzi pan ten bielejący kompleks budyn- ków? O tam, na wprost na- szej bramy. Uruchamia się w poszpitalnym obiekcie wielkie sanatorium przeciwgruźlicze. Dobrze byłoby, gdyby je pan obejrzał. Jechać można tędy prosto. Tej drogi — musimy się pochwalić — też nie było. Do naszego osiedla przy ulicy Drzewickiej nadrabialiśmy za każdym razem kilkaset me- trów. Zwieźliśmy żużel, wy- równali. Nazywamy ten trakt Drogą Tysiąclecia...

Droga Tysiąclecia. Gdyby mi- ktoś o niej opowiadał — rzekł- bym: lichy patos. Ale teraz wi- dzę właśnie wywrotkę zwala- jącą porcję szlaki na skraju rodzącej się arterii fabryka- miasto. Paru ludzi krząta się z łopatami. Te sprawy mają tu nad samą Odrą, swoje znacze- nie. W tym mieście, które do niedawna miało jednego leka- rza a dziś ma wreszcie czte- rech, aptekę, stację pogotowia i — o tym się mówię z szczegó- łym zadowoleniem — drugą, nowo uruchomioną piekarnię.

Robię w tył zwrot. Widzę teraz jak na dłoni zlewisko Warty z Odrą. Po tamtej stro- nie wody — Niemcy. Co za sce- neria! Godna aparatu filmow- ca, pióra literata, warsztatu dziejopisa. A przecież próżno ich Kostrzyń wygląda.

— Nigdy nie przypuszczałem — mówię w parę minut póź- niej do mego towarzysza — że celuloza to w pełnym tego słowa znaczeniu chemia. Prze- praszam — odtąd z respek- tem...

I to jakim. W notesie mam wyrysowany schematich funkcjonowania zakładu. Na- der prości: plac drzewny — rębialnia — warzelnia — dy- fuzyja i dalej: wyparki — kotły sodowe — kaustyzacja. Tak, no, powiedzmy, rozumiem. Ale konfrontacja z setką rozma- itych — na przemian rozdygo- tanych i działających w zupeł- nej ciszy — urządzeń, wpro- wadza w uporządkowane, zda- wałoby się, wyobrażenia — chaos.

To, że papierówka trafia wa- gonami z placu do rębalni —

(Ciąg dalszy na str. 4)

Piotr ŻYCKI

Przed 1 Maja

Członkowie zespołu pieśni i tańca przy Wojewódzkim Domu Kultury w Olsztynie przygotowują się do wystę- pu na akademii 1 Majowej.

Na zdjęciu: Przygotowy- wanie rekwizytów do tańca gruzińskiego.

CAF — fot. Sokołowski

Odmowa sprzedaży towaru z wystawy na wokandzie sądu

W katowickim Sądzie Powiatowym — jak już informowaliśmy — toczy się sprawa o odszkodowanie ze strony MHD na rzecz klienta, któremu personel jedno- go ze sklepów odmówił sprze- dazy, znajdując się na wy- stawie sukienki. Oprócz argu- mentu, że nie sprzedaje się to- warów z wystawy, personel skle- pu powoływał się na fakt, iż su- kienkę zamówiła już inna klient- ka.

W tej sytuacji klientka W., któ- rej odmówiono sprzedaży, wni- ośła do sądu pozew w oparciu o artykuł 525 kodeksu handlowego, który stanowi: „Wystawienie to- waru w miejscu sprzedaży na wi- dok publiczny z oznaczeniem ce- ny, uważa się za ofertę”.

W czasie rozprawy, o której sze- roko informuje katowicka „Try- buna Robotnicza”, okazało się, że po wniesieniu pozwu do sądu przedstawiciel MHD namówił klientkę L. do rezygnacji z kupna, zdając z wystawy sukienkę i za- wiozł ją do miejsca pracy ob. W., zostawiając tam sukienkę bez po- kwitowania (!) i bez pobrania za nią należności.

Wobec powyższego mecenas klientki W. wycofał tę część pozwu, w której domagał się do- starczenia ob. W. sukienki i za- płaty za każdy dzień opóźnienia w jej wydaniu.

Sprawa toczy się obecnie o przy- znanie przez MHD na rzecz ob. W. tytułem odszkodowania za zwi- otkę symbolicznej zniżki oraz o zwrot kosztów procesu.

W czasie pierwszej rozprawy doszło do ostrej wymiany zdań między przedstawicielami obu stron. Adwokat reprezentujący MHD uzasadnił odmowę sprze- dazy przez sklep m. in. przepisami regulaminu Min. Handlu We- wnętrznego.

Mecenas ob. W. w swojej repli- cie odparł te argumentacje stwier- dzeniem, iż klient nie musi znać regulaminów MHD oraz, że re- gulamin władz resortowych nie- mają i nie mogą mieć mocy wyż- szej niż ustawy.

Wobec braku na sali sądowej jednego z ważniejszych świad- ków, za zgodą obu stron sąd za- rządził przerwę w rozprawie.

Warto tymczasem zauważyć, iż MHD już przed wyrokiem sądu przyznał słusność klientce, do- starczając jej sukienkę umieszc- zoną na wystawie.

„Wieczny” problem odmawia- nia przez sklepy sprzedaży towa- rów, znajdujących się na wysta- wie, rozstrzygnięty ma zostać obecnie przez sąd katowicki, o którego wyroku poinformujemy także naszych Czytelników.

(te)



Śladami „Pometu”...

Wiadomo, niestety, powszech- nie, iż lecznictwo przemysło- we jest u nas jeszcze niemal w powiśkach, zwłaszcza je- żeli chodzi o profilaktykę. To, co np. w NRD rozwiązano już w doskonały sposób, u nas nie- jest w ogóle brane pod uwagę, choć właśnie w tej dziedzinie lecznictwa profilaktyka stano- wi moment bardzo istotny. Jest to tym bardziej niepokoją- ce, iż w rozwiązaniu tego pro- blemu nie przeszkadza bynaj- mniej sytuacja kadrowa. 19 specjalistów przemysłowej służby zdrowia, którymi w bieżącym roku dysponuje Po- znań, mogłoby z powodzeniem zająć odpowiedzialne stanow- ska w naszych zakładach pra- cy i pełnić w nich odpowied-zialne funkcje. Rzecz jednak w tym, by specjaliści ci zostali należycie obsadzeni i wspomo- żeni zarówno przez władze- miejskie, jak i przez „zapple- cie” teoretyczno-organizacyj- ne.

Myśląc o tej sprawie — kie- rownictwo miejskiego wydzia- łu zdrowia postanowiło w naj- bliższym czasie zająć się wła- ściwym przeorganizowaniem przemysłowej służby zdrowia w Poznaniu. Przede wszyst- kim chodzi więc o przeprowa- dzenie etatyzacji lekarzy prze- mysłowych. 7-godzinny etat, jeśli nawet nie będzie wypel- niony wizytami pacjentów, u-

możliwi lekarzowi zapoznanie się z zakładem i warunkami pracy robotników. To z kolei da możliwość opracowania od- powiednich zabiegów profilak- tycznych. Ponadto bliższe zwi- ązanie lekarza z zakładem za- pewni mu w nim odpowied- nia pozycję, która dotychczas — jeżeli chodzi np. o respek- towanie jego zarządzeń w za- kresie bhp — była bardzo słab- ba.

W związku z tą sytuacją kie- rownictwo miejskiego wydzia- łu zdrowia zamierza w najbli- ższym czasie utworzyć przy „Po- mecie” specjalną — z pełnym wyposażeniem — poradnię któ- ra byłaby jednocześnie bazą szkoleniową dla całego lecz- nictwa przemysłowego, dyspo- nując własnymi laboratoriami itp. Prócz tego myśli się o stworzeniu poradni lecznictwa przemysłowego, jako placów- ki metodyczno-organizacyjnej, która współdziałając z Porad- nią Higieny Pracy i Poradnią Chorób Zawodowych — opa- racowywałaby metody profilak- tyki i lecznictwa zawodowego.

Budowa nowej poradni przy „Pomocie” rozpocznie się jesz- cze w tym roku; dokumenta- cja jej jest już na ukończeniu. Jeśli zaś chodzi o przeprowa- dzenie etatyzacji (tzn. zatrud- nienia na pełny, 7-godzinny lub minimum — 5 godz. etat) lekarzy przemysłowych, to zgo- dnie z opinią kierownictwa miejskiego wydziału zdrowia — powinno się ją ukończyć do końca sierpnia. (wch)

Z sali sądowej

Wizytówką może być ubranie

Drugi dzień procesu Edmunda Adamskiego, oskarżonego o mord rabunkowy, popelniony na osobie 55-letniego Janusza Szulca, wypel- niły zeznania świadków. Ich wy- jaśnienia potwierdziły znowu fakt, że zabójcą Szulca jest Adamski. Jak się okazuje, został on na miejscu przestępstwa „wizytówkę” w postaci własnego ubrania z na- szą „Spółdzielnią Krawiecka — Tkanina — Bydgoszcz” (świad- kowie — krawcy stwierdzili, że szły takie ubrania o kroju munda- turowym dla „Żegluga”, w której pracował oskarżony). Ten ubiór ułatwił właśnie organom śled- czym ujęcie Adamskiego.

Wielu świadków charakteryzo- wało sylwetki oskarżonego i denata. Jeśli chodzi o tego ostatniego, to uchodził za człowieka skrytego — nieco zdziwaczalego i zdecydowa- nego wroga kobiet. Na temat Ada- mskiego wygłaszano dość rozbież- ne opinie. Ciotka oskarżonego ze- znała np., że krótko przed zbrodnią Adamski prosił ją o pożyczkę. — Świadek zresztą, kiepsko sytuowa- na, nie zgodziła się; zafundowała jedynie bilet kolejowy. Oskarżony przesłuchiwany na tej okoliczność stwierdził natomiast, że posiadał wtedy przy sobie ponad 1.000 zł. Jak dotychczas, Sąd posiada ma- to materiałów, które pozwoliłyby autorytatywnie orzec, na jakim tle dokonano zbrodni. (ak)

TEATR Wieczór żywych obrazów*)

„Droga do Czarnolasu” Alek- sandra Maliszewskiego po- jawiła się bardzo na czasie w 1952 r. na scenie Teatru Współ- czesnego w Warszawie, z okazji Roku Odrodzenia. Obecnie wy- stawił ją poznański Teatr Polski, aby przekonać się czy „Droga do Czarnolasu” sprawdza się rów- nież w Roku Słowackiego. Tak więc dramat Maliszewskiego o Koch- anowskim, raz powołany do roz- nicowej służby, musi ją w osobi- sty sposób pełnić nadal, mimo, że nigdy właściwie nie był sztuk- ą okolicznościową.

Postać Kochanowskiego niepo- koili Maliszewskiego już od dawna. Już w okresie międzywo- jennym marzył mu się dramat o Kochanowskim, ale wówczas go- bił się jeszcze Maliszewski w burzliwej i bujnej epoce rene- sansu i nie potrafił, jak sam wy- znaje, poza okragłymi zdaniem- i biografów Kochanowskiego, od- naleźć „człowieka żywego, uner- wionego, czującego, buntującego się”, czyli takiego, jakiego za- prezentował później w „Drodze do Czarnolasu”.

Dłatego nie przypadkowo zajął się Maliszewski Kochanowskim z okresu „burzy i naporu”, auto- rem „Zgody” i „Satyra”. Mali- szewski miał jednak ambicję większe, niż by można sądzić po poznańskiej „Drodze do Czarno- lasu”. Żyje obrazy z życia Kochanowskiego mniej go pasjo- nowały. Nie zależało mu też zbyt- nio na pokazaniu kłopotów poety, zajmującego się działalnością

publiczną, z których dąbały się wysnuć morał, że poeci nie po- winni zajmować się polityką.

W „Drodze do Czarnolasu” in- teresuje Maliszewskiego przede wszystkim konflikt poety ze światem. Kochanowski Maliszew- skiego troszczy się o naprawę świata. Chce przy pomocy poety- ckiego słowa kształtować nową rzeczywistość i dopiero po nie- wczasie spostrzeża, że jego poezja została nadużyta dla celów ob- cych mu i wrogich. Posługując się „Zgodą” Kochanowskiego, utracił biskup Padniewski projekt reformy praw koronnych, zmie- rzających do odsunięcia moż- nawców od rządów i do prze- prowadzenia egzekucji dóbr. Strój poety Filip nagina tekst poematu do swych lichwiarskich interesów. Szlachta traktuje „Zgodę” jako pretekst do pijack- ich burd. A Wojewoda stara się zmobilizować pokojową siłę poezji Kochanowskiego, aby powstrzy- mać jedną wojnę a rozpętać in- ną, korzystniejszą dla podolskich wielmożów.

Starcie poety ze światem koń- czy się w „Drodze do Czarno- lasu” niepowodzeniem, ale nie ostateczną klęską. Marzenia Kochanowskiego przeszły jedynie próbę rzeczywistości. Poetę czeka droga do Czarnolasu, lecz nie oznacza to wcale zamiany wiel- kich planów przebudowy świata na sielskie życie w Czarnolesie. Tam przecież, a nie w życiu dworskim znajduje Kochanowski później swą dojrzałą wielkość.

To już jednak ciąg dalszy, któ- ry nie rozpraszają bynajmniej me- lancholii „Drogi do Czarnolasu”. Bo sztuka Maliszewskiego o Kochanowskim, mówi równocześnie o bezbronnności poezji wobec świata. I ten jej, dla nas dziś nieśmiały niepokój trzeba ocalić, jeśli grywa się historyczną już

nie tylko ze względu na tematy- kę „Droga do Czarnolasu”.

Szkoda więc, że inscenizacja TADEUSZA BYRSKIEGO uszano- wała w „Drodze do Czarnolasu” akurat wszystko to, co należy do historii i że swój szacunek wyra- ziła w sposób równie przestarza- ły. Dekoracje Mariana GOSTYN- SKIEGO, czigodnie zabytliki sce- nograficzne przesłanki doskona- le współgrały z koncepcją insce- nizacyjną. Ze współpracy tej po- stały żywe obrazy, za mało nie- stety żywe, aby mogły spełniać choćby dydaktyczną funkcję.

Sam zresztą Jan Kochanowski w wykonaniu Stanisława NIWIN- SKIEGO oraz jego bracia Kasper (Zdzisław KUŹNIAK) i Piotr (Ka- zimierz ŁASTAWIECKI) nie na- dają się do szerszej popularzacji. Gdyby nie Irena MASLINSKA (Anna Kochanowska) i Leopold DETKOWSKI (Filip Kochanow- ski), widzowie utwierdziliby się w niestusnym mniemaniu, że rodzina Kochanowskich była bar- dzo nieudana.

Honor rodziny Kochanowskich zostałby zapewne uratowany, gdyby Jana Kochanowskiego grał Andrzej ANTKOWIAK, który na- wet z bezbarwnego Nideckiego potrafił uczynić interesującą po- stać.

Ciekawie zaprezentowali się rów- nież: Henryk OLSZEWSKI (Gaska), Alina PEWNICKA jako Dorota Podlodowska i Zofia ZE- LEWSKA (Wojewodzianka), ob- sadzona w tej roli trochę jednak na wyrost.

Marian MIRSKI potraktował swego Wojewodę z ironicznym przyzwyczajeniem oka i trudno mu się dziwić, bo poznańska insce- nizacja „Drogi do Czarnolasu” za- chęca mimo woli również i wi- downie do przyjęcia takiej posta- wy.

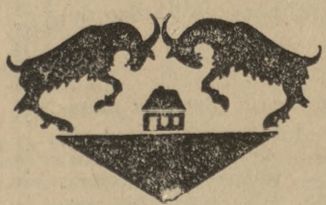
Celestyn SKOŁUDA

ZAPAMIĘTAJ

tylko w »KOZIOLKACH«

W jednym miesiącu maju poza wysokimi wygranymi pieniężnymi, w y g r a c e możesz:

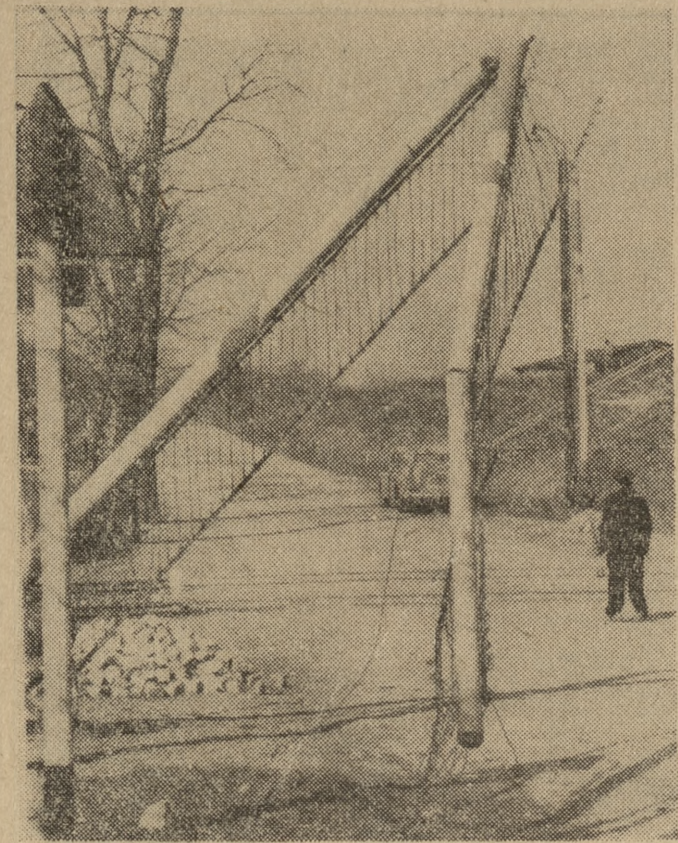
- 2 samochody osobowe
- 5 pralek elektrycznych
- 5 motocykli
- 5 rowerów
- 3 telewizory
- 5 biblioteczek
- 2 motorowery



500.000, — zł

również czeka na ciebie

UWAGA: Odeinki „C” kuponów z gier przeprowadzonych w maju należy starannie przechować. K3152



A to co? Domyślcie się chyba — wynik kawalerskiej jazdy szofera, który nie raczył zauważyć zapory kolejowej na swej drodze. Kraksa zdarzyła się niedawno przy ul. Lutyckiej.
Fot. — K. Przychodzki

Twierdza pierwszej rangi

(Dokończenie ze str. 3)

jeszcze. Inżynier Duda oświadcza: — My będziemy to także robić. Co dekadę, potem co tydzień. Kim są ci ludzie, realizujący zadania uparcie, skromnie, z zapalem godnym synów Nadodrza? Nazwiska? Dyrektor — inż. Ludwik Banaszak, naczelny inżynier — o nim była właśnie mowa, główny technolog — inż. Bronisław Woźniczko, główny mechanik — inż. Władysław Piotrowski, główny energetyk — inż. Janusz Legieć i dalej — inż. Witold Galszak, inż. Franciszek Stankiewicz, inż. Juliusz Biegański, cała następna grupa inżynierów, techników, nowo kreowanych majstrów, zmianowych, robotników.

W codziennym robocie przybysz z zewnątrz nie odróżniłby jednych od drugich; upodabniają ich fabryczne ubrania. I jeszcze coś, co boję się nazwać po imieniu, bo może na to zbyt wcześnie. To COŚ napawa głębokim optymizmem.

— Inżynier przewodnik stara się przekrzyknąć jazgot rozszalałych maszyn. 1 maja rusza u nas drugi ciąg produkcyjny. Jeśli zaś otrzymamy dodatkowe kredyty damy 12.000 ton półmasy i 30.000 papieru pakowego dodatkowo.

— Kostrzyn będzie największą celulozownią w kraju?

— Przy pełnej zdolności produkcyjnej — tak. Włocławek pozostanie największym zakładem pracującym w oparciu o metodę siarczynową (kwas), podczas gdy u nas stosuje się siarczanową (ług), bardziej ekonomiczną, pozwalającą przerabiać każdy surowiec zawierający celulozę i nie wymagającą urządzeń z kwasoodpornej (drogiej!) stali...

Naczelnego inżyniera — mgra Zdzisława Dudę zastaje w jego gabinecie. Godzina osiemnasta. Właśnie — jak wynika z rzucanych przezeń w słuchawkę telefonu słów — „władza domowa” tradycyjnie pyta, czy małżonek przypadkiem nie zamierza w fabryce nocować. Czuję się skrupolany, ale... siadam i pytam.

Mieszkania: w zeszłym roku Zakłady wybudowały 650 izb, ale... 38 proc. oddały miastu. W tym roku planuje się 1.000 izb! MRN pomaga załódze, załoga Radzie (aż trzynastu radnych miejskich posiada „Celuloza”). Inżynier Dziedzic, mój informator, ma kawalerkę z oddzielną kuchenką i łazienką. Tona celulozy ma wartość 142 dolarów. Wydajemy jeszcze na import tego półfabrykatu 5 milionów w tejże walucie rocznie. W Szwecji celulozownie są codziennie bilansowane: bada się nieustannie ile tona celulozy pochłonie drewna, łągu, węgla, wody, elektryczności, wapna i lichu wie czego

Czy wiecie, że...

Około 14.470 pocisków, 2023 min, 1110 bomb i przeszło 14 000 sztuk innego rodzaju materiałów wybuchowych wykryto w ubiegłym roku w woj. olsztyńskim. W najbliższym czasie saperzy przystąpią do oczyszczania dalszych zagrożonych terenów.

Około 700 tys. turystów amerykańskich zwiedzi w tym roku różne kraje europejskie.

Zakłady Materiałów Izolacyjnych „Izola” w Gliwicach wytwarzają z wielkopieczowego żużla wełnę mineralną, będącą dobrym materiałem izolacyjnym. Wysylają ją m. in. do Brazylii, Czechosłowacji, Bułgarii i Finlandii.

W zakładach budowy poligraficznych maszyn w Rybisku (ZSRR) skonstruowano agregat, na którym można wydrukować w ciągu godziny około 2 mln. 4-stronicowych gazet.

Jeden z koncernów USA zamierza przystąpić do budowy aut o napędzie rakietowym, w których można rozwijać szybkość nawet do 450 km na godzinę.

W Anglii wynaleziono nową szczepionkę, która chroni człowieka przed zachorowaniem na grype.

Członkowie niemieckiej spółdzielni produkcyjnej „Jutrzenka” w Rathmannsdorf, założyli hodowlę kur w jednej z nieczynnych kopalń soli i wapna na głębokości 430 m. Ferma ta liczy obecnie 200 tys. kur i kurczątki przynosi spółdzielni pokażne zyski.

Na kilku liniach nowojorskiej kolei podziemnej przeprowadzono próby z pociągami bez obsługi, które są zdalnie kierowane przy pomocy mózgów elektronowych. Całkowite wyeliminowanie pracy człowieka na kolei w Nowym Jorku pochłonie około 500 mln. dolarów, jednakże oszczędności z tego tytułu pokryłyby koszt automatyzacji w ciągu 8 lat.

„Ziemia Kaliska” już w sprzedaży

Kioski „Ruchu” rozpoczęły już sprzedaż „Ziem Kaliskiej”. Jest to pierwszy numer regularnego dwutygodnika, który od tej pory ukazywać się będzie w zwiększonym formacie, czterech stron w kolorze (cena 2, — zł).

Wydawcą nowej „Ziem Kaliskiej” są Prezydja Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

Nowy numer „Ziem” przynosi m. in.: wspomnienia Z. Zylberberga o czerwonym maju w robotniczym Kaliszu, fotoreportaż z Kaliskich Zakładów Tworzyw Sztucznych, Stacji Krwiodawstwa w Kaliszu (Mieczysław Leń i Zbigniew Kantorski), wiersi o telewizyjnych planach Kalisza (Wł. Koscielnik), uwagi o skarbach sztuki — Krzysztofa Dąbrowskiego i Stanisława Suchodolskiego, recenzję z premiery „Marii Stuart” w Państwowym Teatrze im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu (Jerzy Kassyan) itp.

Piotr ŻYCKI



— Tak jak przeczuwałem, porywacze mają kryjówkę w Dąbrowie Wisielców — zaczął konspiracyjnie i z miną zwiastuna olbrzymiej sensacji.

Skurczyła się jednak ta sensacja załóżnie, gdy po kilku pytaniach Rafała wyszło na jaw, że Dawid, 16-letni wnuk Jonasza, wysłany dziś na zwiady w stronę Dąbrowy Wisielców, dotarł tylko do jej pierwszych drzew, po czym zawrócił i uciekł z zaboconym strachem, bo rzekomo posłyszał tam głosy ludzkie i szum silnika.

Czyli ktoś przyjeżdżał tamtędy autem, lub motorówką, albo i to także wydawało się waszemu wnukowi — orzekł Rafał błędnie, po czym jeszcze mylnie pchwał się siebie. Za to ja już rozwiązałem całą zagadkę zbrodni popełnionych tutaj!... To jest, prawie całą. Bo choć oświadczenie nie wątpię, że inspiratorem i hersztem miejscowych przestępców jest pan Red recte Redan, wypada mi uzyskać dla władz jakieś dowody. A te powinienem zdobyć jeszcze dzisiejszej nocy, korzystając z jego chwilowej nieobecności. Krótko mówiąc, drogi Jonaszu, twój biblijny imiennik był dłużej w brzuchu wieloryba, niż Jimi Curr będzie w szponach tej szajki Reda. Jutro cała ta afera będzie pomyślnie zlikwidowana przeze mnie tu, w Cypress Mansion...

Jaka szkoda, że nie w Dąbrowie Wisielców — westchnął zawiedziony Murzyn i, żeby przyhamować produkcję optymistycznych proroczych gaduły, przy-

DECYZJE...

Z e zdziwieniem obserwowałem lokatorzy domu przy ul. Chelmońskiego 9, postępujące w podwórzu prace przy budowie szopy. Kiedy była już gotowa, z daleka widoczna biała świeżych desek, gruchnęło po wszystkich piętach: — sroga przeznaczona jest na garaż dla jednego z lokatorów.

W całym domu zawrzało. — Wie pani — zwierzała się jedna sąsiadka drugiej — teraz to mój Henio już w ogóle nie będzie się miał gdzie bawić. Zresztą puszczać go na podwórze żeby samochód go przejechał? A pamięta pani jak to było u Stróżykowej?

Sąsiadka nie pamiętała tego, ale patrząc na czworobok sklejonych desek odparła:

— Jestem ciekawa co powiedzą na to władze? Przecież jeżeli wszyscy właściciele samochodów będą pod oknami stawiać garaże to do czego w końcu dojdziemy? Na parterze jest Ośrodek Zdrowia...

A tymczasem władze nie były zdecydowane co z tym „fantem” zrobić. Jedne (np. Stacja San. Epidemiologiczna, administracja domu) wyraziły zgodę, inne wahały się. Była nawet na miejscu specjalna komisja która orzekła: szopka może stać!

Lokatorzy nadal bronili zagrożonych pozycji.

W tej sytuacji, poprzez redakcję sprawa trafiła do głównego architekta miasta, który po zapoznaniu się z argumentami obu stron nie wyraził zgody na pobudowanie garażu.

Tak, to była jedyna, słuszna decyzja.

— Dużo kłopotów przysporzyły mi częste dojazdy do Poznania z dzieckiem, które zgodnie z zaleceniem lekarza pobierało naświetlenia stykowe specjalnym aparatem — pisał jeden z Czytelników w liście do redakcji. — „Ponoszono niewygodę ostateczną perspektywę całkowitego wyleczenia syna. Istotnie, z każdym zabiegiem stan chorego poprawiał się. Cieszyliśmy się wszyscy w domu z tego faktu. Niestety, radość okazała się przedwczesną. Po kilku przyjazdach do Poznania trzeba było kuracji zaniechać. Okazało się, że jedyne tego rodzaju urządzenie sprowadzone z CSR stoi nieczynnie z braku... lampy. Zniecierpliwienie moje i innych chorych przeszło w zdenerwowanie, a wreszcie w rozpacz — pisał dalej Czytelnik kiedy stwierdziłem, że stan zdrowia syna, wskutek braku naświetlań, zaczął się pogarszać. Nie leczona choroba zaczęła się na nowo rozwijać. Wszystko z powodu przepracowanej lampy” — kończy nasz Czytelnik.

Założyć nową lampę? Ph! Tak na pewno mogą myśleć tylko pacjenci. Nikomu zaś z tzw. odpowiedzialnych osób nie

wpadło do głowy, że może się kiedyś ona przepalić. Nie starano się więc przedtem o zapasową.

Zdenerwowanym długim wyrażaniem i pogarszającym się stanem zdrowia pacjentom wydaje się, że ktoś musiałby za tę karygodną beztroskę odpowiadać.

Nam też się tak wydaje.

Wymarznieli, skuleni wokół drzew, oczekiwali na autobus. Deszcz raz po raz sieki po zaczerwienionych od wiatru twarzach. Minęło jeszcze pięć minut, kiedy z narożnika wyłoniła się znajoma sylwetka pojazdu. Ze zgrzytem hamulców autobus zatrzymał się przed żółtą tabliczką. Bezdławną kupą ruszyli naraz do wejścia. Prawo silniejszego świeciło swe triumfy.

Tak, podobnych scen w naszym województwie, a już szczególnie w pow. ostrowskim, można zaobserwować sporo — tłumaczy dziennikarzowi wicedyrektor PKS w Poznaniu — Tadeusz Kaluga. — Mieszkańcy Sobótki — ciągnie dyrektor — psieczać na „porządki” panu-

Smakoliki z Brus wędrują w świat



Do Szwajcarii, Francji, Włoch, Szwecji i Niemiec wędrują przetwory owocowo-warzywne z Tucholskich Zakładów Przetwórczych „Las” w Brusach (woj. bydgoskie). Zakłady te znane są najbardziej z tego, że tu mieści się jedna z największych suszarni grzybów w Europie. Dżemy, kompoty, soki z owoców leśnych, galaretki witaminizowane z maliny leśnej, dzikiej róży, jeżyny, różnorodnie przetworzy z grzybów — oto tylko niektóre produkty tu wytwarzane. Na zdjęciu: Inż. Janusz Antkowiak, dyr. zakładów i autor receptury na duszone grzyby w masle.

CAF — fot. Grzęda

jące w PKS nie wiedzą, że przyczyna leży głównie w braku taboru, że poznański okręg PKS, jako największy obszarem posiada najmniejszy stan taboru. Niestety, nie nie wroży poprawy, skoro nasz okręg (na dwanaście w kraju) zajmuje 19 pozycję na liście przydziałów nowych autobusów.

Jak może zajmować dwiętnastą pozycję, skoro jest tylko 12-tu do podziału? — za pytujemy z niedowierzaniem.

Niestety to nie jest po myłka. Po prostu niektóre okręgi otrzymują dwukrotnie przydział zanim Poznań otrzyma raz. Na liście przydziałów pojazdów z silnikami wysokoprężnymi (pojazdy najekonomiczniejsze) Poznań nie znajduje się. Uwzględniono za to nas w przydziale przyczep, których niestety nie możemy odebrać bo... nie mamy wozów ciągnących.

Jeszcze na ulicy brzmiały mi w uszach te paradoksalne słowa. — Dobrze jednak byłoby aby ktoś w Warszawie przegladnął sporządzane listy. Przecież chyba coś tu nie jest w porządku.

Wiele jest różnych spraw, które dokuczają, które utrudniają nie najłatwiejszy, co dzienny byt. Tworzy je i wiąże nas z nimi samo życie. Gdy rodzą się one wbrew naszej woli, wskutek działania pewnych praw przyrody, praw ekonomicznych czy politycznych, są wynikiem obiektywnych zjawisk istnienia społeczeństwa, czy trwających przemian społecznych — można się z nimi pogodzić, uznać je i przyjąć za nieuniknione. Gorzej, gdy utrapienia tworzą sami ludzie. A tych jest chyba najwięcej.

Florian MACIASZCZYK

Tych osób poszukuje Polski Czerwony Krzyż

Andrzejewski Józef, ur. 1904 r. Dzierżalski, s. Hipolita i Marii, Zaleszczyk Stanisław, ur. 28 V 1917 r., s. Aleksandra i Anny; Biernicki Helena, ur. 1905 r., Warszawa, c. Józefa i Antoniny; Dziwnieko Wojciech, ur. 1914 r., Miłkowie; Dziwnieko Józef, ur. 1918 r., Miłkowie; Grzywińska Józefa, ur. 5 IV 1936 r., Warszawa — poszukuje Grzywińskiej Zofii z d. Malinowskiej oraz Grzywińskiego Stanisława; Golgin Franciszek; Jagorek Grzegorz; Hulecka Helena, ur. 1906 r., c. Elżbiety; Hulecki Stanisław, ur. c. 1896 r.; Juchiewicz Janina z d. Januszewska, ur. 1913 r. z Łazy, c. Stanisława i Bronisławy; z d. Wrońskiej; Kondrat Władysław, ur. 2 II 1918 r., s. Józefa i Scholastyki; Kolenko Antoni, ur. 9 II 1909 r., Miedniki, s. Michała i Anastazji; Krawczak Stefan, ur. 1920 r., Komarnik, s. Wasyli i Anny; Kuklis Feliks, ur. 1924 r., Jugieriany, woj. Wilno, s. Stefana; Kierdyk Stanisław; Słomkowski Piotr; Magierski Jan, s. Wojciecha i Marii z d. Mizera; Magierski Czesław, s. Wojciecha i Marii z d. Mizera; Marchewski Marian; Sygnowski Stanisław; Sobczyk Antoni; Matujka Jan, urod. 4 VII 1919 r., Czuranka, pow. Lidzka, s. Stefania; Matarewicz Antoni, ur. 3 VI 1898 r., Wilno, s. Stanisława i Marii; Nowik Józef, ur. 1924 r., Godów, pow. Tarnopol, s. Wojciecha; Narkun Wacław, urod. ok. 1928 r. Wielkańce, pow. Lidzka, s. Wojciecha i Katarzyny z d. Bielkiewicz; Ostapczyk Stefan; Ostapczyk Maria z d. Leuszy, c. Teodora; Ochowy Jan vel Holowaty Stefan, ur. ok. 1919 r., Toliszczewo, woj. Łódź, s. Łukasza i Marii; Pasternak Piotr; Białous Maria; Rzeźniak Czesław Stanisław z 1906 r.; Ignaciak, woj. Łódź, s. Feliksa i Weroniki; Stanisław Jan, urod. 27 XII 1905 r., Cimoche, s. Tomasz i Marii z d. Rotkiewicz; Tarasewicz Wincenty, ur. 1908 r., Nartuny, woj. Wilno, s. Adama i Ludwiki; Tarasewicz Bronisław, urod. 1906 r., Nartuny, woj. Wilno, s. Adama i Ludwiki; Tyszkowski Julian; Tyszkarska Helena, Tyszkarski Tadeusz, s. Juliana i Heleny; Tytycki Romuald, lat ok. 60, s. Antoniego; Taraszkiewicz Stanisław, ur. 1907 r. Dzielwieniszki, s. Wincentego i Reginy; Urbanowicz Ryszard, ur. 1935 r., Wilno — poszukuje siostry Urbanowicza Władysława; Wierzyński Zenon, ur. 1924 r., Ingóra, s. Józefa i Antoniny z d. Klimowicz; Zakrocki Jan, lat około 50, ur. Kalisz, s. Adama; Zienkiewicz Józef, lat ok. 50, s. Józefa i Franciszki; Zaleski Genadi, ur. 1920 r., Sośnica, s. Borysa.

Wszystkie informacje o osobach poszukiwanych prosimy kierować pod adresem: Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża — Biuro Informacji i Poszukiwań — Warszawa, ul. Mokotowska 14.

— pomniał mu to, co zaledwie pół godziny temu zrobił przy aucie Ernesto Bombacci. Dziwił się, że nie ostrzeżono pana przed jego... bzikiem.

— Może zapomniano, bo porwanie Jima zaprzęta tu myśli najwięcej. Bardziej dziwne jest jednak, iż oblężanie z tak ostrą obsesją anty-pożarową jak Ernesto pełni funkcję stróża nocnego nie z gaśnicą, lecz z nabita dubeltówką!

— Ona jest nabita ślepymi ładunkami. Pan Byrnes osobiście wyjął śrut z tych kilku nabożów, jakie dał stróżowi. On może pukać tylko na postrach.

— Dopóki jakaś złośliwa małpa, lub krwiożercza bestia cichcem nie zmieni paru ślepych ładunków na prawdziwe w tej strzelbie — zakrakał Rafał.

I wykrakał, skusił licha! Dwa naboże z najgrubszym śrutem wsunął ktoś na miejsce tych dwóch ślepych ładunków, jakie nieszczerzy Ernesto Bombacci nosił w starej swej dubeltówce od dawną. I obydwie te mordercze pociski wystrzelono tej nocy po bardzo dokładnym wymierzeniu do celu.

XX

Kiedy wszystkie światła w Cypress Mansion pogasły i głosy ludzkie zamilkły, Rafał Królik zsunął się z łóżka co przedzie, gdyż samotne leżenie w ciemnościach na elastycznym materacu Beautyrest działało na niego usypiająco prawie tak samo, jak nudna lektura.

Był już ubrany stosownie do zamierzonej wyprawowej wyprawy w ciemno granatowe spodnie i tej samej barwy koszulę, jak również płócienną trzewik. Te ostatnie można latem kupić w różnych kolorach, a Rafał, choć miał słabość do barw jaskrawych, zawsze wóził z sobą na wszelki wypadek także granatowe sneakersy, jakby tenisowe pantofle, lecz na podwójnie grubych podeszwach gumowych, którymi pragnął wydatnie przyczynić sobie wzrostu, a ujęć swym krokiem szelestów.

(C. d. n.)

Helfryk Ostrowski
członek Zespołu Adwokackiego w Trzciance.
W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę.
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbył się w dniu 29 kwietnia 1959 r.
w Trzciance.

K3149 RADA ADWOKACKA W POZNANIU

Wielki dzień międzychodzkiego harcerstwa

Niedziela 26 kwietnia była wielkim świętem harcerstwa międzychodzkiego. Po zakończeniu parady przemaszerowała na stadion, gdzie po defiladzie i przeglądzie drużyn przewodniczący Prezydium PRN — H. Nowakowski odsłonił sztandar,

Jeszcze raz „Koziołki”

W dodatkowym losowaniu 99 — 100 — 101 — 102 gry „Koziołków”, które odbyło się 26 kwietnia zostały wylosowane następujące nagrody rzeczowe:

Na kupony 3 — zakładowe: 64 — 497: motocykl WSK; 70 — 1117: samochód osobowy „Syrena”; 85 — 706: motocykl WSK; 244 — 102: zegarek na rękę „Gerzeva — Sport”; 297 — 116: pralka elektryczna.

Na kupony 1 — zakładowe: 150 — 14621: motorower „Simson”; 173 — 179541: zegarek na rękę „Pobieda”; 194 — 28673: motorower „Simson”; 275 — 26409: pralka elektryczna; 290 — 6719: motocykl „Pannonia” z przycepką.

Losowanie 103 gry „Koziołków” odbędzie się 3 maja o godz. 12.30 w Trzciance.

Jako dodatkowe nagrody pomieści uczestników 103 — 104 — 105 — 106 — 107 gry zostaną rozlosowane: 2 samochody osobowe, 5 motocykli, 5 rowerów, 5 pralek elektrycznych, 5 bibliotek, 3 telewizory, 2 motorowery.

Odcinki „C” kuponów z poszczególnych gier należy starannie przechować.

Notatnik kaliski

Kalisz w niedługim czasie będzie mógł pod względem ilości neonów z powodzeniem konkurować z najbliższymi miastami wojewódzkimi. Ma ich już blisko trzydzieści.

Ostatnio odbyły się wybory władz kaliskiego Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Przewodniczącym został poseł dr Stanisław Kwirynowicz. W czasie zebrania wyborczego dokonano również oceny dotychczasowej pracy. Koło skupia blisko 40 ekonomistów, w okresie swej dwuletniej działalności zorganizowało kilkadziesiąt odczytów i referatów, prowadziło ośrodki konsultacyjne dla członków rad robotniczych oraz Wyższe Studium Ekonomiczne (60 słuchaczy). (t)

Kwiecień	Imieniny
30 czwartek	Zofia Słońce: wsch.: g. 4.08 zach.: g. 18.58

Teatry

W POZNANIU — JUTRO:
OPERA — godz. 19 „Straszny dwór”; POLSKI — g. 19 „Wesele”; NOWY — g. 19 „Wujaszek Wania”; OPERETKA — g. 18.30 „Bal w Savoy”; SATYRY — g. 20 „Diabeł”; REWIA (sala Izby Rzem.) — godz. 19.30 „Hulanki i swawole”; MARCHINEK — g. 16.30 „Kropka — kreska i Agnieszka”;

W TERENIE — DZIŚ:
KALISZ — akademicki;

Kina

KALISZ — Syrena: „Klub kobiet” (franc., 16 l.). Stylowe — „Idiot” (radz., 16 l.). Wolność — „Przygody Arsena Lupina” (francuski, 18 l.); GNIEZNO — Lech: „Bohaterka dnia” (włoski, 18 lat); POLONIA — „Kobieta w ogniu”; OSTROW — Roma: „Natalia” (francuski, 16 l.); OSTROW — Słońce: „Panna Julia” (szwedzki, 18 lat); LESZNO — Panorama: „Anatol szuka miliona” (polski, 16 l.).

Radio

PROGRAM I
15.30 — z życia Zw. Radzieckiego; 16.05 — aud. aktualna; 16.15 — polska muzyka rozrywkowa; 16.45 — pieśni polskie; 17 — młodzież przed mikrofonem; 18 — transm. Centralnej Akademii 1-Majowej; 20 — muzyka; 20.30 — „Kraina uśmiechu” — operetka Lehara; 22.23 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 17.30, 19.30, 21.18, 23.

PROGRAM II (Poznań)
15.30 — aud. dla dzieci; 16 — pieśni Stan. Niewiadomskiego i Piotra Maszyńskiego; 16.15 — polska muzyka popularna; 16.45 — 1 Maj — pogadanka historyczna; 17.05 — melodie z całego świata; 17.35 — felieton aktualny; 17.45 — sport; 17.50 — muzyka; 18 — transmisa Centralnej Akademii 1-Majowej;

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 411-21 (łączy wszystkie działy); działy informacyjne: 659-39. Informacje dla czytelników 851-18. Dział łączności: 657-18. Sekretarz redakcji: 649-85; redaktor naczelny: 657-78; drukarnia (nocny): 628-32. Redaktor naczelny przyjmuje w środę i piątek w godz. 12-14. Bluro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3 tel. 624-59. Za działy ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa” Poznań ul. Grunwaldzka 19. Dla czytelników i znajomych z granic województwa prosimy o podanie adresu pod którym ma być wysłane nasze pismo. Informacji w tej sprawie udziela PKZW „RUCH” w Warszawie ul. Włocławska 46 tel. 849-58. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres na który dokonywana jest przedpłata. Zdeakwalizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Sebrna nr 12. Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu F-10.

przekazując go Hufcowi ZHP. Dodać trzeba, że sztandar ten ufundował specjalnie w tym celu zorganizowany komite. zakłady pracy i Komenda Huc.

Gwoździe tradycyjnie wbili: przedstawiciel Ministerstwa Oświaty — ob. Szymański, po seł Sidorski, delegat Kwatery Głównej ZHP i inni. Zwoleńskie pozdrowienia przekazała harcerzom jednostka artylerii ska, wręczając im zarazem kartę pamiątkową. Następnie 70 harcerzy złożyło przysięgę.

Obiad harcerski w łaski przy plaży minął w miłym nastroju. A potem odbyły się wstępne artystyczne drużyn i oczywiście ognisko. (pem)



Droga na zapłociu w Chynowej (pow. Ostrow), przy niej wierne towarzyszy — wierzby. I tu kiedyś będzie wygodna twarda nawierzchnia.

O jutrzejszym Ostrowie

Sekretarz Prezydium MRN w Ostrowie — p. Garnarczyk, żywo interesujący się tak istotnymi dla miasta zagadnieniami rozwoju budownictwa mieszkaniowego, ustatkował mi urzędową procedurę rekomendacji i poznania. Po godzinie byłem już w gabinecie architekta miejskiego — inż. W. Szymaczaka, który udzielił mi informacji.

Temat rozwoju budownictwa mieszkaniowego pasjonuje bez mała pół Ostrowa. Preżność tego miasta pod tym względem jest imponująca. Po dobno tylko w 2 miastach Polski utrzymuje się tak wysoka cena na prywatne parcele budowlane: w Zakopanem i Ostrowie; ten żart nie bardzo mijają się z prawdą.

W Ostrowie był i jest nadal głód mieszkaniowy. 33-tysięczne przed wojną miasto, mimo że nie zniszczone przez wojnę, nie może pomieścić szybko wzrastającej ludności. Dziś liczy 42 tys. mieszkańców. A przecież opuścili sutereny ich przedwojenni lokatorzy. A dodać trzeba, że do 1957 r. ani zakłady pracy, ani spółdzielczość, ani inicjatywa prywatna nie przejawiała większej ochoty do lokowania gotówki w budownictwie.

We wspomnianym roku 1957 miasto oddało mieszkańcom 200 parcel pod domki jednorodzinne w dzielnicy Zacharzew. Po dwu latach osiedle

zostało zabudowane. Zakłady pracy, spółdzielnie — nie trzeba przytaczać szeregu nazw — wreszcie rada narodowa — przystąpiła do budowy 900 izb. Oddano je do użytku w r. 1958 i zaraz zapoczątkowano drugie tyle. Jeśli chodzi o budownictwo prywatne — rośnie obecnie 340 nowych budynków.

Inż. W. Szymaczak rozwinął rulony map. Przez chwilę w milczeniu wpatrujemy się w kręte wstążki nowo projektowanych arterii. Przy nich małe prostokąci, oznaczające olbrzymie, 4-kondygnacyjne bloki mieszkalne.

Projektowana jest tu budowa 2 arterii komunikacyjnych, które będą miały odciałyć wąskie ulice śródmieścia. Pierwsza z tych arterii prowadzić będzie z Mostu Odolanowskiego, obok osiedla na ul. Kościuski, przetrnie ul. Wrocławską, Wysocką i obok Basenu Pływackiego dotrze do Osiedla ZNTK. Druga, omijając w pewnej odległości nowo budujący się szpital, połączy szosę poznańską z szosą kaliską. Aleja Słowackiego, przedłużona i wyremontowana, tworzyć będzie coś w rodzaju plantów. Projektuje się dalej z enklawy budownictwa wysokiego: za Osiedlem Robotniczym i za budującym się szpitalem. Będzie to budownictwo rad. narodowych, choć spółdzielczość, naturalnie odpłatnie, może również z tych gruntów korzystać. Budownictwo przy- międzyzakładowe i spółdzielcze będzie nadal blokami zapełniało teren przy ul. Kościuski.

Jednym z głównych celów, jakie postawiło przed sobą Prezydium MRN, jest wstawianie tzw. „plomb” w puste place śródmiejskie. Trudność w tym, że są to najczęściej grunty prywatne. Na ogół jednak dochodzi do porozumienia i właściciel otrzymuje w zamian parcelę na peryferiach miasta. M.in. pobudowane zostaną przez spółdzielczość mieszkaniową 3 ładne i duże, 4- i 5-kondygnacyjne bloki przy ul.

Wolności, Ulańskiej i Raszkowskiej.

Budownictwo indywidualne również nie osłabnie. W rejonie między Osiedlem ZNTK a ul. Wysocką oddanych zostanie dla mieszkańców 300 małych parcel budowlanych.

Planuje się również na zapleczu Osiedla Robotniczego budowę dużego Stadionu Centralnego na kilkadziesiąt tysięcy widzów.

R. J.



Tej starszycie albo spełniać rolę zabijaka, albo ustąpić miejsca nowemu wygodnemu budynkowi.

List z Chynowej (3)

Szosa do domów

Podziwiam chynowian. Już przed 4-tą godz. rano obserwuję jak krzątają się w mieszkaniach. Matki i żony pospiesznie rozpalają ogień pod płytami kuchennymi, aby mężczyznom przed odjazdem postawić talerz ciepłej zupy lub kubek kawy — szykują skioki chleba. Potem ze wsi wyrusza rowerowa kawalkada, a za nią po pewnym czasie — motocykliści. Wszyscy ciągną nowiśską szosą, która od niedawna przedziera się przez las w stronę Przygodzic.

Ta szosa właśnie wywlokła ich z głuszy i zapomnienia. To ona sprowadza do ich chat i domów okuchy postępu, nowego świata, wielkiej kultury. Żeby Chynowę poznać, trzeba ją tylko zamknąć tę drogę. Nic więcej.

Przeszło 40 chynowian udaje się tą 7-kilometrową szosą do Przygodzic, by stamtąd koleją jechać do pracy w ostrowskich Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego. Blisko 20 chynowian „pedałuje” do tartaku w Antoninie. 25 zaś rozjeżdża się w różne rejony pobliskich lasów, mając do pokonania 4—8 kilometrów. I tak codziennie, zimą i latem, wiosną i jesienią, bez względu na pogodę. Wiosna rodzinna trzyma ich za ręce, nogi i serce, tu wrosła uczuciowo i tak trudno oderwać się od tego skuto-

piska chałup i domów, które tylko raz w roku są piękne i uroczyste, właśnie teraz, kiedy sady tańczą w białym kwieciu, jakby na Chynowej świat się kończył.

Biedna tu ziemia. Nawet nie może się pochwalić małym skrawkiem III klasy. Na 133 zagrody tylko 30 ma jakieś warunki wyżywienia swoich mieszkańców. Przeważają tu gospodarstwa, przepraszam — to nie gospodarstwa, lecz pasternactwa wielkości do 2 hektarów.

Gdyby nie możliwości dorobku, wieś ta przedstawiałaby obraz nędzy i rozpaczy. Dziś tu bielejące lub czerwieniejące nowe domy, wygodą i elegancją rozpychają się wśród drewnianych chałup i lepiarek należących przeważnie do rolników w ścisłym tego słowa znaczeniu. Na 20 „wybudowań”, po wojnie tylko 5 znalazł gospodarzy nie dorabiających, z tego jednemu okupant rozebrał zabudowania, drugiemu pożar poczynił szkody, a trzeciemu już sufit syfuł się na głowę. A więc tylko dwóch zdobyło się na wysiłek „z nie przymuszanej woli”. Budować tu się będzie jeszcze siedmiu. Szukają cegły, jeden od drugiego pożyczka, (za małe przydziały!) sprowadza się żużel — byle tylko przejść z zatechłych i ciasnych izb do słonecznych pokoi.

Dodatkowy zarobek wzbogacił wieś o dziesięć motocykli, o 20—30 wozów ogumionych i na łożyskach kulkowych, o kilkanaście bateryjnych aparatów radiowych, pozwolił na kształcenie się w szkołach średnich 7-miu młodym chynowianom.

Teraz dopiero zrozumieć możemy, czym dla Chynowej jest szosa. Ale jedno tu nasuwa się pytanie: czy tak ma być zawsze? Czy chynowianie wiecznie skazani będą na dorabianie?

Reszta spraw przy najbliższej okazji.

J. PIEPRZYK

Sport

Przed 30-leciem „Astry”

Staraniem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie — miejscowa pływacka została całkowicie odremontowana i przygotowana do jubileuszu 30-lecia Miejskiego Klubu Sportowego Astry. Uroczystości jubileuszowe odbędą się w dniach 8 i 9 sierpnia br. Z tej okazji odbędzie się m.in. międzynarodowe zawody pływackie pomiędzy klubem sportowym Les Girondins de Bordeaux (Francja) a Astrą (Krotoszyn).

Oficjalne otwarcie pływalni oraz sezonu pływackiego nastąpi w dniu 10 maja br. (fk.)

Sukces pływaków Krotoszyna

Czwierćfinałowy czwórmeż pływacki juniorów o Puchar Związku Zawodowców, który odbył się w hali krytej w Poznaniu, przyniósł zasłużone zwycięstwo MKS Astry. Krotoszyn — 75 punktów, przed Energetykiem. Poznań — 74 punkty, Admira (Poznań) — 63 punkty i Lechem (Poznań) — 53 punkty.

Z dziewcząt najlepszą zawodniczką była Zdzisława Bielawna, Astra (Krotoszyn), która na 100 m styl dowolnym uzyskała pierwsze miejsce z czasem 1.24 min. Stylem motylkowym pierwsze i drugie miejsca zajęły zawodniczki Astry: Joanna Gmerek i Halina Moraś. Z chłopaków pierwsze miejsce na 100 m st. grzbiet. zajął Wojciech Kopka w czasie 1.22.1 min.

Zwycięstwo pływaków Astry nad zespołami Poznania jest dużym sukcesem, dlatego że nie posiadają krytego basenu. Zwycięstwem swym zakwalifikowali się do półfinału o Puchar CRZZ. (fk.)

Zamiast kortów... łąka

Przechodząc pewnego dnia przez piękny park gnieźnieński, zauważyłem coś, co paradoksalnie wyglądało w chwili, gdy mówi się o rozwoju i upowszechnieniu naszego sportu. Sprawa dotyczy tenisa. Wiadomo, że sytuacja w tej dyscyplinie jest u nas nie najlepsza. Wiadomo również, że nasi tenisiści obrywają cięgi prawie, jak... piłkarze. Po każdym czasie przegranej meczu, trenerzy narzekają na brak narybku. Tymczasem w Gnieźnie nikt, mimo warunków do uprawiania tej dyscypliny, nie stara się tenisa popularyzować. — Wręcz przeciwnie. W pięknym otoczeniu, w centrum miasta, znajdują się korty tenisowe, a raczej coś, co nim kiedyś było. Obecnie kosztowny obiekt sportowy niszczy je z zastraszającą szybkością. Na kortach, gdzie swego czasu gromadziło się wielu polscy zawodnicy, jak Józef Piątek, rośnie obecnie... szczaw i inne zieleń. Już wkrótce, jak tak dalej pójdzie, zniknie siatkowe ogrodzenie i obiekt ulegnie kompletnej dewastacji.

Młodzież tymczasem narzeka na nudę i z konieczności „dusi się” w kawiarniach. A przecież korty w gnieźnieńskim parku są idealnym miejscem do zdrowego i aktywnego wypoczynku. Obiekt ten przed kilku laty mała przejażdżka organizacja młodzieżowa. Skończyło się jednak na dobrych chęciach. Wydało się, że wreszcie obiekt po-

winien znaleźć gospodarza. Nie można bowiem dopuścić do kompletnego zniszczenia. W Gnieźnie jest kilka szkół średnich. Jest też Międzyzakładowy Klub Sportowy. Czy nie słusznym więc byłoby przekazanie w użytkownictwo kortów młodzież? Zyska przecież tylko na tym sport gnieźnieński. Bo tenis, to zdrowa rozrywka.

Tak jest nie tylko w Gnieźnie. (Wr.)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Drużyna piłki ręcznej sekcji żeńskiej wawrowieckiego MKS rozegrała dwa mecze w Szczecinie. W pierwszym meczu reprezentantki Wawrowca pokonały MKS „Kusy” — 7:2, a w drugim uległy drużynie MKS „Chrobry” — 3:6.

Nielba (Wawrowiec) w ostatnim meczu o mistrz. klasy A POZNANIE przegrała z „Energetykiem” z Poznania — 2:2 i zajmuje obecnie w tabeli rozgrywek ósme miejsce. Najbliższym przeciwnikiem Nielby będzie 3 maja w Wawrowcu jedna z najsilniejszych drużyn — Kędw.

Drugie kolejne zawody kontrolne w lekkoatletyce zorganizowała sekcja LZS przy Technikum Rolniczym. Z uzyskanych wyników na podkreślenie zasługują: skok w dal Raweckiego — 6.18 m. Motyla — 6.15 m i 800 m — Lorycha — 2.13.0 min.

Rezerwy Gromu (Wolsztyn) rozegrały w meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy C LZS Rakoniewice — 3:2. Juniorzy Dyskobolii z Grodziska zwyciężyli drużynę Gromu — 4:0.

Wynikiem 1:1 zakończył się mecz o mistrzostwo klasy A w piłce nożnej pomiędzy Gromem (Wolsztyn) i Mosińskim Klubem Sportowym.

O „Srebrną kotwicę Kiekrza”

Uroczyste otwarcie nawigacyjnego sezonu żeglarskiego przez wszystkie kluby i sekcje tej dyscypliny, nastąpi w Kiekrzu 3 maja br. o godz. 11 na przystani KS Warta.

Bezpośrednio po tej uroczystości odbędzie się start do regat w klasie „wolnej” o nagrodę przechodnią, „Srebrną kotwicę Kiekrza”.

Do walki o nagrodę wystąpi kilkadziesiąt żeglarzy. (x)